Nr 166 — Kraków, sobota 23 lipca 1910. — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Historya galicyjskiego strejku.

To co się obecnie w Krakowie wyrabia ze strejkującymi malarzami i lakiernikami, przechodzi wprost granice konstytucyjnego państwa!

Od kilku tygodni strejkują malarze i lakiernicy w Krakowie. Strejk powstał z prowokacyi majstrów, którzy przy umowie przed 3 laty obiecali podwyżkę, a obecnie na memoryał robotników odpowiedzieli — zniżką płacy! Dają 30 h za godzinę, podczas kiedy robotnicy postawili żądanie 50 h. Jeżeli uwzględnimy, że malarstwo jest pracą sezonową, to wypadnie dla najlepiej zarabiającego robotnika po 2 korony dziennie! Wobec tych wcale nie nadzwyczajnych, ani nie wygórowanych żądań, zdążających do poprawienia ciężkiego losu polskiego robotnika w Krakowie, majstrowie i przedsiębiorcy zajęli nietylko stanowisko odporne, ale sprowadzili łamistrejków czeskich z Morawy i Czech, indywidua z pod ciemnej gwiazdy, a kilku przedsiębiorców, którzy zgodzili się byli z robotnikami, napowrót do oporu nakłonili.

I teraz rozpoczyna się działanie policyi krakowskiej, jakiego dotąd nie mieliśmy sposobności obserwować w Krakowie.

Z jednej strony czeski łamistrejk, pijak i awanturnik jakiś Zatloukal rozbija się po Krakowie, majstrowie trzymają innych czeskich robotników pod kluczem(!) a chcącym odejść ofiarowują **rewolwery** zalecając strzelać, jeżeli tylko polski robotnik przemówi do nich na ulicy!!

Za majstrami zaś policya, która na ulicach i placach aresztuje każdego polskiego malarza, mówiąc, że nie wolno im tamtędy przechodzić, ani nie wolno **mówić** do łamistrejków!

Aresztowania ciągną się już od tygodni, a dotąd jednego tylko robotnika oddano sądowi, gdzie wynik śledztwa jeszcze niepewny...

Jak gdyby nie było ustawy koalicyjnej, jak gdyby nie było prawa o wolności osoby.

Nie wiemy, czy ta polityka dyrektora policyi jest świadomą, czy też mamy tu z jakim podwładnym duchem do czynienia, ale przestrzegamy policyę krakowską, żeby tej taktyki zaniechała.

Najpierw dlatego, że zorganizowani robotnicy polscy nie dadzą się aresztowaniami złamać.

Powtóre dla tego, że ufni w pomoc policyi majsterkowie i ich sprowadzone czeskie łamistrejki prowokują coraz to nikczemniej i mogą doprowadzić polskich robotników do nieszczęścia.

Żądamy od władzy bezstronności i jeszcze raz bezstronności.

Że teraz nie ma parlamentu, to jeszcze sprawy pewnym panom nie ułatwi; za kilka miesięcy parlament będzie, a i przedtem jeszcze będzie można w Austryi znaleźć obronę ludzkich praw robotnika polskiego.

Przedewszystkiem radzimy poodbierać rewolwery majstrom i ich łamistrejkom. Nie żyjemy w lasach środkowej Ameryki i nie sądzimy również, żeby różni Zatloukale mieli prawo do bezkarnego rozbijania się na polskiej ziemi, choćby ich broniła polska prasa burżuazyjna.

Obrońca kołtunów-inkwizytorów.

Z łamów „Dziennika“ Barańskiego odezwał się pełen furyi głos przeciwko naszemu artykułowi, piętnującemu inkwizytorskie zachcianki kołtunów lwowskich, ujawnione w nagonce przeciw prof. Janikowi...

Barański, który już tylu różnym osobom i kierunkom wysługiwał się w swoim organie, obecnie w przystępie lizikołtuństwa zwie „Strzelnicę“ — chlubą Lwowa i kraju, a wczelacze ataki — „pełnem powagi wystąpieniem“.

Przytem udaje naiwnego, podnosząc, że wygryzienie prof. Janika ze Lwowa do Dębicy nie stało w związku ze szczuciem Wczelaków i pospolitem ruszeniem obskurantów radzieckich; bo „Rada miasta Lwowa nie ma na krajową Radę szkolną wpływu“...

Ale ta Rada szkolna ma chyba dość czujne uszy, ażeby wiadomem było, że dosłyszy wrzaskliwych denuncyacyj kołtuńskich i chyba oczekiwać było można, że z tych denuncyacyj uczyni „odpowiedni“ użytek. Więc gdyby nawet nie było zakulisowych starań — wystarczyłaby ta wrzawa, wszczęta przez barbaryę klerykalną, iżby prof. Janik został — obyczajem rosyjskim — administracyjnie zesłany do „bardziej oddalonych miejscowości“.

To zaś, że Rada gminna, w której rej wiodą kołtuni, powierzała prof. Janikowi reprezentacyjne mowy na obchodach Słowackiego czy Grunwaldu — to rzecz jasna, nie było jakimś objawem „tolerancyi“, nagle potem zanikłej, lecz poprostu dowodem, że różne Wczelaki świadome są swojej wartości i swemu bratu-kołtunowi lękały się polecić taką misyę, któraby go publicznie skompromitowała.

Wyzyskawszy jednak dar krasomówczy prof. Janika, tem skwapliwiej rzucili się nań kołtuni po owych uroczystościach, aby go w sposób plugawy — denuncyatorski — z grona radzieckiego się pozbyć.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Spisek przeciw młodoturkom.

Z urzędowych oświadczeń policyi konstantynopolitańskiej w sprawie spisku „Japidżi“ wynika, że spiskowcy zamierzali zamordować kilku członków rządu i deputowanych. Między innymi miał być zamordowany szef partyi młodotureckiej i prezydent Izby deputowanych Achmed Riza, a sygnałem do rozpoczęcia miało być zamordowanie opozycyjnego dziennikarza, co też miało miejsce przez zastrzelenie Samima.

Pierwszym krokiem rządu było danie dymisyi szeikowi ul islam Husni'emu i szereg aresztowań, o których doniosły telegramy. Naczelnikiem spisku ma być egipski książę Azis Hassan, krewny wicekróla egipskiego; dalszymi wybitnymi członkami mają być poseł w Sztokholmie Szerif basza i przyboczny lekarz następcy tronu Behiddin Szakir. Oprócz tego dają telegramy do zrozumienia, że wielką rolę w spisku miał odgrywać jeden z byłych wielkich wezyrów, którym może być tylko Kiamil basza.

Spiskowcy planowali po wymordowaniu ministrów i wybitnych deputowanych utworzyć nowy rząd, rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory. Z tego wynika, że spisek nie miał na celu zniesienia konstytucyi, lecz usunięcie obecnego rządu i zniszczenie młodoturków, co umożliwiłoby wydalonym przez nich urzędnikom powrót na dawne stanowiska. Zdaje się też, że spiskowcy byli w porozumieniu z Albańczykami, o czem świadczy udział w spisku Kemala, przywódcy Albańczyków, który po nieudałej kontrrewolucyi Abdula Hamida uciekł do Grecyi. Dalszym dowodem porozumienia się spiskowców z Albańczykami jest aresztowanie deputowanego Rizy Nuri'ego, u którego znaleziono papiery, wskazujące na istnienie tych stosunków.

* * *

Berlin. „Local-Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Rząd przypuszcza, że tajny komitet stał w porozumieniu z otoczeniem następcy tronu, który dąży do obalenia obecnego sułtana. Komitet młodoturecki stara się wyzyskać wykryty spisek do wytępienia wszystkich swych przeciwników, dlatego też aresztowano nietylko zwolenników eks-sułtana Abdula Hamida, ale i najwybitniejszych członków partyi liberalnej, która tworzy opozycyę w Izbie deputowanych. Wielki wezyr Hakki basza nosi się z zamiarem ustąpienia.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 21 lipca.

Posiedzenie otwarto o godz. 5'45. Sekretarz prezydyalny odczytał podziękowanie wdowy po ministrze Madeyskim za wzięcie udziału w pogrzebie, oraz zaproszenie stow. „Ogniwo“ do udziału w zjeździe w Krakowie. Następnie udzielono radcom szereg urlopów, między innymi prezydentowi na 6 tygodni od 26 lipca.

Sprawy feryalne.

Prezydent zawiadamia, że z początkiem przyszłego tygodnia (we wtorek lub środę) odbędzie się ostatnie przed feryami posiedzenie Rady, a na wszelki wypadek prosi o upoważnienie sekcyj do tymczasowego załatwiania spraw, należących do kompetencyi Rady.

Dr Gertler stawia wniosek o wybór komisyi z 15, która podczas feryj załatwiłaby te sprawy. Byłoby to przygotowaniem do utworzyć się mającego „wielkiego wydziału miejskiego“.

Poseł Daszyński sprzeciwia się temu wnioskowi, który miałby być krokiem do utworzenia jakiegoś wydziału miejskiego. Taki wydział w Wiedniu doprowadził do skostnienia Rady miasta, która nie ma nawet prawa stawiania wniosków. (Oklaski). Sprzeciwiam się tej myśli, nie wiadomo czy własnej p. Gertlera, czy na podstawie uchwały jego stronnictwa. My nie możemy dopuścić, aby zamieniono radców na kiwających głowami na wszystko, co jakiś wydział uchwali.

Prezydent wyjaśnia, że dotychczasowy sposób załatwiania spraw feryalnych przez sekcye okazał się praktycznym.

Dr Gertler z patosem broni swego wniosku, a dr Doboszyński uważa wybór komisyi za „trafny“ i popiera wniosek dra Gertlera.

Prezydent na podstawie statutu wykazuje niemożliwość uchwalenia tego wniosku i nie radzi tak dorywczo sprawy tej załatwiać.

Poseł Daszyński: Dziwi mnie, że bądź co bądź prawnik (dr Gertler) powołuje się na to, że sekcye radziły nieraz w liczbie 3. Któż zaręczy, że wybrani do komisyi w skwarze letnim przyjdą w komplecie? Wybór Rady miejskiej w miniaturze jest niebezpiecznym, gdyż mogłaby powziąć jakieś jednostronne uchwały szkodliwe dla gminy. Ubolewam, że tracimy czas na dyskusyę nad takimi wnioskami.

P. Kosobucki uważa wybór komisyi za zbyteczny, ponieważ ferye potrwają najwyżej 6 tygodni i nie zajdzie nic tak ważnego, żeby aż do tego wybierano osobną komisyę.

Przemawiali radcy Heuman i Porębski, poczem wniosek dra Gertlera odrzucono, a przyjęto propozycyę prezydenta z dodatkiem, że sprawy powodujące wydatki mają być uchwalone wspólnie z sekcyą skarbową.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA ŚCIANĄ.

15)

Jeżeli z nią mówił o miłości, to w formie opowiadań o Klarze, a jedyną rzeczą, która mogła uchodzić za wyznanie, była prośba, by nosiła jak tamta warkocze, i nauka stukania, by módz czasem, jak z tamtą, porozumiewać się sekretnym językiem.

Marta zgadzała się chętnie na te jego, jak nazywał, więzienne nałogi, nadawało to bowiem w jej oczach ich stosunkowi cechę oryginalną, stawiało ją w jakiejś nowej i ciekawej pozycyi.

Mętne poznanie, że wchodzi stopniowo w dziwne prawa niewidzianej, przez ścianę pokochanej kobiety, wydawało jej się sytuacyą wysoce romantyczną.

Widziała się w roli heroiny fantastycznego poematu i z wrodzoną łatwością nicowania uczuć wpadała w odpowiedni nastrój; przyczem oczy jej stawały się sennie rozmarzone, a twarz wniebowziętą.

Płocha dziewczyna robiła się sentymentalną, wrażliwą mimozą, skłonną do tkliwych wzruszeń i rozrzewniania się do łez. Ale były to nastroje nietrwałe, byle co przeobrażało ją odrazu. Za lada powodem wybuchała pustym śmiechem, który jak rozsypane paciorki dzwonił po wodzie i skałach.

Rozszalała z tłumionego zadługo wesela chuśtała łódką, zanurzała po łokcie w łechotliwe fale różowe ręce, garściami chlustała na Janusza wodą, a gdy bryzgał na nią rozpryśnięte krople spływające po szyi i piersiach ni to palące iskry, ni to igły z mrozu ciekły z dreszczem głębiej.

Perłowy śmiech jej wówczas stawał się urywany, spazmatyczny, wpadający w nerwowe chichotanie.

Wyczerpana, przeginała się przez barkę, odrzucała w tył głowę i nawpół leżąc wymawiała leniwie: płyńmy dalej!

Powoli posuwała się chwiejna łódź, a jeszcze wolniej poruszała się w niej gęstniejąca krew, kołysały bezkształtne, rozmarzone myśli i bujne piersi słodką rozkoszą już senne.

Pod ten czas właśnie Klara zwlokła się z góry i leżała jak dawniej w ogrodzie.

Rozdzierająca rana, że Janusz jej nie poznał, zaogniała się z powodu jego ustawicznego obcowania z Martą.

Jak daleko zaszły ich stosunki, nie wiedziała, ale samo przypuszczenie, że tamta może posiąść kwiat miłości, który niejako odchuchała w więzieniu, rozkrzewiła krwią własnego serca, stawało się dla niej torturą.

Gdyby ta miłość zginęła, uschła, potrafiłaby przeboleć stratę, ale świadomość, że źródło to bije, jak biło, tylko zmieniło kierunek, wtrącało ją w gorejące czeluście męki.

Była zbyt dumną, by teraz wyznać, kim jest. Jęczał w niej straszny żal, że nie zrobiła tego odrazu, gdy się zjawił, opuściła chwilę, która mogła zdecydować o szczęściu, spóźniła się o sekundę i straciła wszystko.

Z przed oczu jej został zabrany, z roztwierających się objęć wydarty, nie! stokroć gorzej: tęsknota ku niej pchnęła go w innej ramiona; w tem tkwiło największe okrucieństwo, to straszne szyderstwo losu, które nie tylko krzywdzi boli, ale poniża.

— Pocom go rozkochała, by się stać swatką, rajfurką? — pytała z rozpaczą.

A gdy Marta jej się zwierzyła, dlaczego nosi stale warkocze, dlaczego nauczyła się stukać, rozjątrzyły się w niej najzjadliwsze cierpienia, jakby roje os obsiadły wnętrzności.

Zrozumiała, że stała się dla nich podniecającym środkiem, że służy za kulisę, za powabne tło do romantycznych scen, że z miłości jej zrobili sobie suflera.

Zdawało się jej, że on odbywał wtedy z nią tylko próby, by na seryo wystąpić z inną. Czuła się zdegradowaną do roli niemej klawiatury, na której się wprawiał, by dać koncert z Martą.

W straszliwym rozdrażnieniu nietylko ją, ale i jego zaczynała nienawidzić.

W stosunku do obojga przybrała ton odpychający, niemal wzgardliwy.

Gdy przychodzili i próbowali nawiązać rozmowę, zbywała zapytania szorstkimi ucinkami zdań, a wychudła jej twarz przybierała wyraz srogi, usta zaciskały się w grymas zawzięty, a w zgasłych oczach zaczynały migać martwe, zimne światła, jak pobłyski księżyca.

— Ciężko chorzy ludzie stają się często źli — objaśniał Janusz Marcie stan uczuć Klary — bo i źle jej jest bardzo — dodawał i robiło mu się żal tej młodej, leżącej samotnie po całych dniach dziewczyny.

To też nie zrażony oschłym przyjęciem zjawił się kiedyś sam. Trafił na względnie pomyślną chwilę, kiedy serce jest tak dalece zmordowane nieustanną boleścią, że nie jest w stanie już dłużej cierpieć i wypoczywa krwawe w otchłaniach bezdennego smutku. Leżała wyzuta z sił z twarzą bladą jak opłatek, z umierająco zapatrzonemi w dal oczyma. Zwieszająca się z leżaka biała, przeźroczysta ręka dotykała smukłymi palcami kępki wyzierających z trawy margeritek.

Janusz, myśląc, że pragnie je dostać, zerwał wszystkie i posypał ją drobnymi kwiatkami.

Klara wstrząsnęła się i obróciła ku niemu znękane, wylękłe źrenice.

— Pani chłodno — wymówił, podniósł leżący obok cienki szal i począł ją otulać troskliwie — o tak! — owinął jej nogi — będzie lepiej — poprawił pod głową wsuniętą poduszkę i zajrzał jej w oczy serdecznie, poczciwie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przydzielenie do sekcyj.

Nowowybranych radców z gmin podmiejskich przydzielono do poszczególnych sekcyj w myśl zawartego z nimi porozumienia.

W sprawie budowy prochowni

interpelował prof. Bujwid, powołując się na poruszone przez pisma pogłoski. Rada musi uczynić najenergiczniejsze kroki przeciw wojskowości, aby zabezpieczyć życie i mienie obywateli.

Prezydent traktuje to zapytanie jako wniosek nagły i otwiera dyskusyę.

Poseł Daszyński: Sprawa ta dla miast fortecznych jest pierwszorzędnego znaczenia. W Niemczech w r. 1891 uchwalono ustawę o odszkodowaniu obywateli za zakaz budowy w rejonie fortecznym tak, że tam pod tym względem niema narzekań. W parlamencie poseł Lieberman z Przemyśla wezwał rząd do pójścia za przykładem Niemiec. Byłoby bardzo wskazane, aby prezydyum wypracowało memoryał do rządu z dokładnem wyłuszczeniem wszystkich żalów, a sądzę, że będzie można uzyskać pewne ulgi i odszkodowanie. Ze stanowiska katastrofy w Woli Duchackiej należy tę sprawę poruszyć; następstwem tej katastrofy było wybudowanie nowych prochowni i jeszcze większe ściśnienie i narażenie miasta. (Potakiwania). Jeżeli w parlamencie dostaniemy tę rzecz do ręki, sądzę, że przy stosunkowo dobrej woli ministra obrony krajowej będzie można coś dla Krakowa uzyskać.

P. Miedniak żąda zniesienia prochowni na Grzegórzkach.

Prof. Rosenblatt wskazuje, że sprawa o rejonach fortecznych opiera się na rozporządzeniu ministeryalnem z r. 1859, a więc z czasów przedkonstytucyjnych. Rozporządzenie to jest bezprawne, ale niema instancyi, do którejby można wojskowość skarżyć. Stawia wniosek o polecenie sekcyi prawniczej, aby zastanowiła się nad możliwością przedsięwzięcia kroków prawnych.

Poseł Petelenz objaśnia, jak się ma sprawa w komisyi wojskowej parlamentu i opowiada o swej interwencyi w delegacyach.

Prezydent wyjaśnia, że w sprawie katastrofy w Woli Duchackiej 5 czerwca z. r. była deputacya u cesarza i u ministrów z żądaniem odsunięcia prochowni z pobliża miasta i o odszkodowanie. Ani jedna ani druga sprawa dotąd nie załatwiona i nawet nie ma pewności, czy zostaną zgodnie z żądaniami miasta załatwione.

Poseł Daszyński. Procesują się w brudny sposób.

Prezydent. Wiadomo tylko, że rząd polecił namiestnictwu zbadać, którzy z dotkniętych nędzą poszkodowanych potrzebują wsparcia. (Okrzyki oburzenia). Ministerstwo wojny zawiadomiło gminę, że ma zamiar zbudować nowe prochownie, ale kosztem miasta. (Oburzenie).

Dr Szarski wskazuje, że nie należy mięszać sprawy prochowni z rewersami demolacyjnymi. Prochownie dotyczą wszystkich miast, które mają większy garnizon, ale rewersy dotyczą tylko Krakowa, Przemyśla i kilku miast w południowym Tyrolu i one nie powinny ponosić ciężarów za całe państwo.

W głosowaniu wnioski prof. Bujwida i prof. Resenblatta uchwalono.

O moskiewską napaść.

Poseł Daszyński: Wielka gazeta rosyjska „Riecz“ napadła na prezydenta z okazyi uroczystości grunwaldzkiej i dlatego chcielibyśmy się dowiedzieć jak się ta rzecz ma. W bardzo dobroczynny sposób na uroczystości dał się uczuć brak blagi panslawistycznej, za który społeczeństwo powinno prezydentowi być wdzięczne. Zapytuję, jak p. prezydent wobec tow. kultury słowiańskiej sobie postąpił, że wywołał te napaści.

Prezydent: Napaść była nietylko nieprzyzwoitą, ale wprost ordynarną i dziwię się, że tow. nazywające się kulturalne, szerzy taką kulturę (oklaski). Na posiedzeniu komitetu w końcu kwietnia uchwalono zaprosić tylko reprezentacye miast Pragi, Lublany, Zagrzebia i Zadaru z tem, że obchód grunwaldzki ma być tylko obchodem polskim a nie słowiańskim (oklaski). Potem dostaliśmy pismo od tow. kultury słowiańskiej w Moskwie z zawiadomieniem, że chce wysłać na obchód delegacyę. Komitet na posiedzeniu z 24 czerwca w mej nieobecności uchwalił zaproszenia nie wysyłać, gdyż taksamo nie zapraszano delegacyi innych narodów (oklaski).

Przystąpiono do porządku dziennego.

Pożyczka krótkoterminowa.

Dyrektor magistratu p. Grodyński, referuje wniosek o zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w kwocie 2,390.986 K na rachunek zaciągnąć się mającej nowej pożyczki inwestycyjnej. Z pożyczki tej mają być pokryte następujące wydatki:

na budowę starego teatru .	90.000 K
na budowę szkół	499.000 K
na budowę magistratu . . .	465.776 K
na kupno realności	560.734 K
na regulacyę ulic	636.204 K
na wydatki z powodu Wielkiego Krakowa	139.272 K
razem . .	2,390.986 K
Z sumy tej wydano już udzielone tytułem zaliczki z miejskiego funduszu obrotowego	1,301.132 K
wobec czego pozostaje do pokrycia	1,089.854 K

Prof. Rosenblatt zastrzega się przeciw zamiarowi opozycyi czy obstrukcyi, ale podnosi różne wątpliwości. Przedewszystkiem, że sprawa przychodzi w niewłaściwym czasie, dalej, że referentem takiej sprawy powinien być członek sekcyi skarbowej a nie urzędnik magistratu. Co do rzeczy samej zauważa, że pożyczanie jest rzeczą przyjemną, ale nieprzyjemnem jest oddawanie. Jeżeli się pożycza, trzeba podać, z jakiego źródła się odda, a w referacie o tem niema ani słowa. Dalej referent nie podaje, co się stało z drugą pożyczką 23,600.000 K. W całości jej dotąd nie wydano, a mimo to zaciąga się trzecią pożyczkę.

Dr Bandrowski żałuje, że tak ważne sprawy przychodzą na porządek dzienny w tak spóźnionej porze i że radcom rozsyła się referat na 24 godzin przed posiedzeniem. Oprócz tego następny punkt porządku dziennego zawiera jeszcze jeden wielki wydatek, a nie jest normalnem załatwianie tak ważnych spraw w tym czasie. Co do rzeczy samej podnosi, że program inwestycyjny nie był należycie opracowany i że, gdyby Rada była pierwej wiedziała co nastąpi, byłaby zastanowiła się lepiej nad uchwalaniem inwestycyi. Przy największej życzliwości uważamy (demokraci) za swój obowiązek podnieść głos ostrzegawczy. Będziemy głosować za wnioskiem, ale radzi bylibyśmy, gdyby sprawę odroczono.

Prezydent wyjaśnia, że referat został rozesłany na 72 godzin przed posiedzeniem. Co do spóźnionej pory roku, to dziś jest 50 radców na sali, a więc o małem zainteresowaniu mówić nie może. Program całej pożyczki potrzebnej nie można było przedłożyć, ponieważ niektóre sprawy nie dojrzały np. wykupno tramwaju, rozszerzenie wodociągów, inwestycye dla Wielkiego Krakowa itd. W długiem przemówieniu dr Leo wyjaśnia swą politykę inwestycyjną i dochodzi do wniosku, że uchwalanie programu inwestycyjnego na wielkie sumy i na długie lata nie jest praktyczne i że lepiej jest załatwiać częściowo program przy pomocy mniejszych pożyczek.

Przemawiali jeszcze radcy: Dąbrowski, Kosobucki, Federowicz, Gertler, dr Merz, Pająk, Heumann, poczem wnioski uchwalono z poprawką radcy Merza, aby nie krępować się ograniczeniem co do wysokości procentu ($^1/_2{}^0/_0$ ponad stopę procentową banku austro-węgierskiego) od zaciągnąć się mającej pożyczki.

Taryfa i dzierżawa akcyzy.

Radca magistratu dr Zawadzki referuje o zmianie taryfy akcyzowej w myśl życzeń ministerstwa skarbu. Akcyza ma być wydzierżawioną na 12 lat za czynszem: w pierwszem trzechleciu po 450.000 K, w drugiem trzechleciu po 475.000 K, w trzeciem trzechleciu po 525.000 K, a w czwartem trzechleciu po 600.000 K rocznie. Rząd nie zgodził się na obniżenie akcyzy od bydła, nierogacizny i mięsa i na uwolnienie od akcyzy masła i sera.

Z wnioskiem tym połączono wniosek o wybudowanie urzędów rogatkowych i o urządzenie nowej linii akcyzowej (poza niektóre nowo-przyłączone gminy) z dniem 1 stycznia 1911. Koszt urządzenia nowej linii będzie wynosił 275.400 K i 25.000 K nieprzewidzianych wydatków. Wydatki te będą pokryte z nowych dochodów od trunków, które wchodzą w życie 1 stycznia 1911, a tymczasem mają być pokryte pożyczką krótkoterminową.

Dr Gertler żali się, że sprawą tą zaskoczono Radę, a kluby nie miały czasu nad nią się zastanowić. Stawia wniosek o usunięcie punktu co do rozszerzenia linii akcyzowej z porządku dziennego.

Prezydent wyjaśnia, że na posiedzeniu Rady z 22 grudnia 1909 r. już uchwalono rozszerzenie linii akcyzowej, więc sprawa ta już jest załatwioną. Teraz idzie tylko o urządzenie tej nowej linii.

Dr Szarski wyjaśnia, że sprawa ta jest naglącą z powodu konieczności urządzenia linii na pobór opłat od trunków.

Przemawiali radcy: Miedniak, Romanowski, dr Merz, Pająk, poczem wniosek o uregulowanie linii uchwalono, zaś sprawę reformy i dzierżawy akcyzy odroczono do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzenie o godzinie 8'50 zamknięto.

Z literatury i sztuki.

Z operetki. „Walc miłości“. Poznaliśmy z łaski dyrekcyi lwowskiego teatru jeszcze jeden produkt z fabryki Fall, Lehar et Cons. Tym razem tym, który patentowaną maszynę do fabrykowania operetek poruszył, był Ziehrer. Znów mógłby jako prolog wyjść pan Jowialski: „Znacie tę bajeczkę? Znamy. A więc słuchajcie!“ W trakcie przedstawienia nie potrzebowałby się szanowny staruszek już więcej trudzić, wyręczają go sami grający: „Znasz tę śliczną bajeczkę o królewiczu? Znam. Więc jako wynik trzeba ją sobie wzajemnie opowiedzieć. P. Ziehrer nie od urodzenia okazywał skłonności na producenta wyrobów wiedeńsko-maszynowych. — „Posłaniec 6666“ cieszył się i u nas sympatyą. Czy na przystąpieniu do spółki fabrycznej jego autor zyskał, wolno nam powątpiewać, ale i obecnie przypominały się fragmenty innej drogi, innej marki. Chociaż jeśli mowa o przypomnieniach, to przypominają się przedewszystkiem wszystkie słyszane kiedykolwiek operetki, wszystkie wiedeńskie walczyki, z których każdy wysłał delegacyę z paru taktów złożoną i tak wspólnemi siłami powstał walc nowy — „Walc miłości“. Że on w nas tej miłości dla siebie wzbudzić nie zdoła, mimo gorącej zachęty i zachwalania w kupletach, których nie brak, to chyba wina tego „braku temperamentu“ u Krakowian, na co się z okazyi obchodu grunwaldzkiego użalają Lwowianie. My lubimy się śmiać i bawić, ale wszystko się sprzykrzy, a zwłaszcza ciągle te same „odgrzewane kotlety“.

Zawikłania w akcyi podobne jak i w tekscie. Labirynty, w których nie brak kwiatów stylu, a gdy się treść uda wyłowić, okazuje się, iż nie było za czem się trudzić. Nie zawsze się da tak łatwo zmienić Wien na Lwów i dodawszy „Polkę łyczakowską“ postarać o przynależność i obywatelstwo w stolicy Galicyi. Powstaje czasami twór bez uszu, lub nawet całej głowy, mający jednak po sześć palców u rąk i nóg. A wszystkie kombinacye, permutacye i waryacye w prowadzeniu akcyi dają zamiast „fajnego rozbratla“ — groch z kapustą.

Pp. Kasprowiczowa, Miłowska, Markowska, Kliszewska były każda w swoim rodzaju wyborną, o ile na to tylko pozwalały warunki, i wywoływały szczerą wesołość. Nie brakło werwy i męskim postaciom, (Zaremba, Dobosz) tembardziej też szkoda wielkich starań emsemblu, bo w wyniku odpowiednie owoce nie mogły zostać osiągnięte. Za bardzo składnie odtańczoną Tarantellę darzono balet hojnie oklaskami. Wybitniejsze siły operowe podobno zaczynają już wyjeżdżać, czyli, że perspektywa staje się niezbyt wesołą; Wiedeń rozpostrze swe opiekuńcze skrzydła. Miserere!

T. Ch.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

Nowiny krakowskie.

Most na Wiśle, będący własnością c. k. rządu, znajduje się stale w stanie strasznego zaniedbania, od czasu do czasu wyrywa się kilka desek i wstawia nowe, a naprawy te tamują przez całe tygodnie ruch osobowy i wozowy na jedynym dotąd moście między Krakowem a Podgórzem. Obecnie znów komunikacya jest utrudniona, a roboty postępują bardzo leniwo. Zarządy obu — dotąd niepołączonych — miast powinny czynić energicznie starania, by budujący się od 2 lat nowy most nareszcie został wykończony i by rząd przystąpił do budowy trzeciego mostu u wylotu ulicy Krakowskiej.

O nowe koryto Rudawy. Z miasta piszą nam: Dopiero przed dwoma tygodniami ukończone wielkim kosztem koryto Rudawy ulegnie wkrótce zniszczeniu z powodu braku nadzoru ze strony gminy. Pomiędzy nowym mostem na Zwierzyńcu a fabryką farb Karmańskiego gromady chłopaków kąpie się w rzece, zabawiając się równocześnie obrywaniem brzegów i wrzucaniem do wody kamyków, a nawet staczaniem wielkich głazów, wyrwanych z obramowania wału. Równocześnie poza fabryką, na t. zw. bulwarze od strony błoń, pastuchy i pasterki rzucają kamieniami na pasące się bydło i biegają po stokach wału, odzierając go z runi. Napomnienia ze strony publiczności nie pomagają, może należałoby rozesłać do obywateli Zwierzyńca odpowiednio zredagowane upomnienia, a równocześnie wbić ostrzegające tablice względnie postawić strażnika. Zakaz łowienia ryb oraz kąpania się nago byłby bardzo pożądany nietylko ze względu na ochronę wału i koryta, lecz i na publiczność, która zachęcona pięknym widokiem, chce użyć spokojnej przechadzki wzdłuż bulwarów.

Kalectwo przy pracy. Robotnik Józef Chrzan w rzeźni miejskiej spadł wczoraj z wysokiej drabiny na żelazny kocioł i doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie odwiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Postępowanie policyi krakowskiej, kilkakrotnie przez nas piętnowane, znowu wydało piękny kwiatek. Dnia 20 b. m. policya z 2 inspektorami na czele otoczyła dom nr. 3 na ul. Grodzkiej, szukając p. Z. w sprawie służby wojskowej, który jednak, będąc dozorcą więziennym w Wiśniczu, służbę wojskową musiał chyba już odbyć. Policya zupełnie niepotrzebnie trzymała cały dom w oblężeniu przez 6 godzin, badając wszystkich w nim mieszkających mężczyzn. Wskazanem byłoby, aby policya nie robiła na przyszłość takich „pomyłek“ i do takich rzeczy używała ludzi sprytnych i inteligentnych.

Aresztowania. Policya aresztowała 16 letniego Antoniego Lichwałę, przy którym znaleziono walizkę z elegancką garderobą damską. Twierdzi on, że walizkę dała mu do odniesienia jakaś pani na dworzec, a w drodze znikła.

Maryan Fiałkowski, rzekomo buchalter ze Lwowa, zakwaterował się u p. Teifel przy ul. św. Jana i już na drugi dzień skradł jej 9 kartek zastawniczych na zastawioną za 600 K biżuteryę. Kartki te sprzedał jubilerowi Brennerowi przy ulicy Mikołajskiej za 60 K. Fiałkowskiego aresztowano, a Brennera wezwano do policyi celem wytłómaczenia się z podejrzanego kupna.

— Repertuar teatru miejskiego.

Opera i operetka lwowska:

Piątek: „Walc miłości“.
Sobota: „Walc miłości“.
Niedziela: „Manewry jesienne“.
Poniedziałek: „Madame Butterfly“.
Wtorek: „Walc miłości“.

— Repertuar teatru ludowego.

W Parku:

Piątek: „Wiedeńska krew“.
Sobota: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela po południu: „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela wieczór: „Królowa przedmieścia“.
Poniedziałek: „Królowa przedmieścia“.

Nowiny lwowskie.

Młodzież węgierska we Lwowie. Wczoraj o godz. 12'30 w południe delegacya młodzieży węgierskiej złożyła wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. Imieniem delegacyi przemówił akad. Körtez, podnosząc, że Węgrzy, biorący udział w obchodzie grunwaldzkim, polecili mu złożyć w ten sposób hołd największemu wieszczowi polskiemu. Złożenie wieńca odbyło się w obecności licznie zebranej publiczności, przeważnie młodzieży.

Zasądzenia cyganów. Przez 3 dni toczyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw bandzie cyganów o szereg kradzieży. Wczoraj po południu ogłoszono wyrok skazujący oskarżonych na ogółem 6 lat, 10 miesięcy i 14 dni więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku zapanowała wśród podsądnych konsternacya. Zasądzeni, głównie kobiety, protestowali głośno. Dozorcy z trudem wyprowadzili ich z sali wśród głośnego lamentu i śpiewnego zawodzenia cyganek, z których jedna w drzwiach sali odwróciwszy się i wygrażając pięścią, zawodziła coś w gwarze cygańskiej, prawdopodobnie przekleństwa. Lamentom zasądzonych akompaniowały lamenty ich rodzin, oczekujących wyroku przed salą. Obrońcy zgłosili odwołanie z powodu zbyt wysokiego wymiaru kary, co do zasądzonych zaś więcej niż na 6 miesięcy zastrzegli sobie zażalenie nieważności. Prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Z kraju.

Katastrofa budowlana. W Kopyczyńcach zawaliła się nowobudowana szkoła, przyczem dwie robotnice Domeracka i Postępska od-

niosły tak ciężkie rany, że pierwsza walczy ze śmiercią, zaś drugiej grozi kalectwo.

Śmierć robotnika w kamieniołomach posła. Dnia 15 bm. został zabity w kamieniołomach w Szczyrku koło Białej, należących do posła Dobiji i wójta ze Szczyrku, Wałęgi, robotnik Klisz. Zabity zostawił żonę i 4 nieletnich dzieci bez zaopatrzenia. Wypadek ten wywołał wśród okolicznej ludności oburzenie, gdyż pan poseł, ufny w swą powagę poselską, za nic sobie ma ludzkie życie; śmierci robotnika nie może składać na przypadek, gdyż poprzednio już ostrzegali ludzie Dobiję o grożącem niebezpieczeństwie, lecz pan poseł z karygodnem lekceważeniem odpowiadał, że on nie potrzebuje żadnych pouczeń, bo jako poseł wie, co robi i za co jest od powiedzialny. Teraz jednakże nie w smak panu Dobiji ta odpowiedzialność i cichaczem zachodzi koło wdowy, aby ją zaspokoić ćwiartówką piwa i flaszką wódki, a wywinąć się od obowiązku zapłaty odszkodowania.

Jak pan poseł „ludowy" z byłego stronnictwa „chrześcjańskiego", a obecnie narodowo-demokratycznego szanuje ustawy, uchwalone przez jego poprzedników i jak będzie szanował ustawy, uchwalone przez siebie dowodzi fakt, że robotnicy jego nie są nawet ubezpieczeni w Kasie dla chorych. Inni śmiertelnicy spotkaliby się z paragrafami, ale „chrześcijanie" z szajki Stojałowskiego piastują nadto wysokie godności i nawet władze oddają im honory.

Mamy nadzieję, że pan poseł jako „chrześcijanin" nie będzie chciał skrzywdzić wdowy i dzieci robotnika, którego śmierci jest winien.

Kradzież pocztowa. Między Szczawnicą a Łąckiem skradziono z wózka pocztowego worek zawierający 4400 K i kilka listów poleconych. Dyrekcya poczt zarządziła śledztwo.

Śmiertelny pojedynek. Z Tarnopola donoszą do gazet praskich: Onegdaj rano odbył się tu pojedynek między rotmistrzem honwedów a porucznikiem rezerwowym z Pragi, który przybył tu na ćwiczenia wojskowe. W pojedynku tym zginął rotmistrz. Szczegóły pojedynku trzymane są w tajemnicy. Przyczyną ma być siostra rotmistrza, należącego do arystokracyi węgierskiej, młoda przystojna panienka. Wyjechała ona po pojedynku wraz z porucznikiem automobilem i miała się w drodze otruć.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Dnia 11 kwietnia w pociągu między Przemyślem a Rzeszowem okradziono Jana Makowskiego, włościanina z powiatu borszczowskiego. Makowski, który wraz z żoną i córką jechał do Ameryki, miał w torebce na piersiach cały swój majątek 3000 K, uzyskany ze sprzedaży gospodarstwa. Gdy za Przemyślem zasnął, złodziej rozciął torebkę i zabrał mu gotówkę, pozostawiając biednego chłopa bez centa, tak że policya musiała go odwieźć do miejsca przynależności. Sprawą zajęła się policya i po 3 miesiącach udało się schwytać złodzieja. Jest nim Jan Maryankiewicz, zwany Czajką, handlarz z Kleparowa pod Lwowem. Jak zbadano, Maryankiewicz krytycznej nocy jechał z Makowskim w tym samym przedziale, a za Radymnem zniknął. Po popełnieniu kradzieży Maryankiewicz kupił sobie grunt w Słowicie w powiecie przemyślańskim, dokąd przeniósł się z rodziną. Żandarmerya aresztowała go i odstawiła do sądu w Rzeszowie.

Ze świata.

Nowe cygara i papierosy w Austryi. W jesieni wycofane będą z trafik papierosy „Kaiser", „Dunaj" i cygara „Rosita", natomiast wprowadzone będą dwie nowe sorty cygar. Jedne będą dłuższe, niż obecne „trabuco", cieńsze i będą się nazywać „Cigarillo". Drugi gatunek cygar będzie miał formę cygar „Virginia"; cygara te będą około 12 ctm. długie i będą się nazywać „Virginiosa". Co do nowych sort papierosów, zamiast wycofanych „Kaiser" i „Dunaj", niema jeszcze postanowienia. Nowością będzie zaprowadzenie w trafikach sprzedaży kilka gatunków specyalnych papierosów, jak „Egipskie", „Princess" itp. i kilku gatunków specyalnych tytoniów. Natomiast wycofane będą ze sprzedaży w trafikach cygara „Havanna".

Burza na Węgrzech. Wczoraj po południu szalał w Oekermolse orkan połączony z oberwaniem chmury. Deszcz padał przez dwie godziny. Kilka rzeczek i potoków wystąpiło z brzegów. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane. Miejscowości Oekermolse i Beresno stoją pod wodą. Komunikacya na gościńcu jest niemożliwą. Mieszkańcy, przeważnie ubodzy Rusini, ponieśli wielkie straty.

Wielki pożar. W Gurahoncz (Węgry) spalił się tartak. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron. Ogień ma być podłożony.

Socyaliści przeciw burmistrzowi Rzymu. W rzymskiej Radzie miejskiej wniósł imieniem partyi socyalistycznej radca Ferrari uroczysty protest przeciwko temu, iż burmistrz Nathan podczas swej mowy programowej znów komplementował wizytę cesarską w Racconigi.

Zaznaczając, że partya socyalistyczna sympatyzuje w wielu punktach z programem administracyjnym burmistrza, podkreślił socyalistyczny radny równocześnie, iż jak najenergiczniej protestuje jej imieniem przeciwko wszelkim hołdom, składanym carowi, gnębicielowi ludów ujarzmionych i własnego ludu. Mowę swoją zakończył Ferrari okrzykiem na cześć męczenników caratu.

Aresztowanie petersburskiego intendanta. Z Petersburga donoszą pod datą onegdajszą: Zupełnie nieoczekiwanie zajechał tu przed gmach intendantury samochód, w którym znajdowało się paru wojskowych i cywilnych. Przybysze udali się natychmiast do gabinetu naczelnika składów, pułkownika Głotowa i oświadczyli mu, iż jest aresztowany. Wprost od biurka został on przewieziony do twierdzy. Ten sam los spotkał intendanta fortecy sweaborskiej, Sochackiego, aresztowanego również z rozporządzenia senatora Garina.

Sprawa Rochette'a.

Wybrana przez francuską Izbę deputowanych śledcza komisya parlamentarna przesłuchała jako pierwszego naczelnika gabinetu prefektury policyi paryskiej Duranda. Przesłuchanie jego miało następujący przebieg:

Przewodniczący komisyi tow. Jaurès wypytywał go o szczegóły aresztowania Rochett'a. Durand wyjaśnił, że 20 marca 1909 wezwał go do siebie prefekt policyi Lépine, a jednocześnie zjawił się w biurze prezydyalnem Mouguin, szef oddziału śledczego. Prefekt policyi przedstawił Durandowi zaniepokojenie, które wywołane zostało interesami finansowymi Rochetta, oświadczając, że konieczną jest rzeczą, ażeby natychmiast, a mianowicie tego samego dnia, znaleziono jakąś osobę, któraby przeciwko Rochettowi wystąpiła ze skargą sądową.

Durand wiedział, że pomiędzy Rochettem a byłym senatorem Prévetem, dyrektorem dziennika „Petit Journal", istnieje wielka zawiść. Opowiadano, że Rochette chciał nabyć akcye dziennika „Petit Journal" po tanim kursie przez utworzenie sztucznej zniżki i w ten sposób stać się panem owego dziennika, tak popularnego pośród drobnych kapitalistów. Redakcyę miał objąć Humbert, który naówczas był zmuszony do wystąpienia z redakcyi „Matina". Prévet przeraził się temi wiadomościami, ktore również bardzo zaniepokoiły właściciela „Matina".

Otóż Prévet zaprowadził Duranda do bankiera Gaudriona, który natychmiast oświadczył, że niejaki Picherau, posiadający akcye Rochetta, chce wnieść skargę. Wtedy Durand udał się do prokuratora z zawiadomieniem, że znalazł się oskarżyciel, który wniesie przeciwko Rochettowi doniesienie karne zaraz następnego dnia.

Nazajutrz Gaudrion pokazał Durandowi skargę owego Picherau. Przeczytawszy ową skargę, zauważył Durand ze zdziwieniem, że Picherau posiada znikomo małą liczbę akcyj Rochetta, co osłabia wagę doniesienia. Wtedy Gaudrion dopisał do skargi bez wiedzy oskarżyciela ustęp, w którym Picherau wystąpił jako posiadacz rozmaitych innych akcyj Rochetta. Poprzednie już prezydyum policyi otrzymało doniesienie przeciwko Rochettowi, którego autorowie znani byli tylko szefowi bezpieczeństwa publicznego, a które przedłożono sądowi i ministeryum spraw wewnętrznych.

Po tem opowiadaniu Duranda członkowie komisyi parlamentarnej postawili szereg pytań, na których tle wywiązała się następująca rozmowa:

— Czy pan nie uznał za stosowne poinformować się o reputacyi Gaudriona, tudzież o treści tajnych skarg?

— Otrzymałem rozkaz wyszukania w przeciągu 24 godzin oskarżyciela, któryby wystąpił przeciwko Rochettowi.

— Czy zdarza się, żeby policya w taki sposób szukała oskarżyciela?

— To się zdarza rzadko, ale już były precedensy.

— Czy żądał pan okazania akcyj, będących własnością skarżącego Pichereau?

— To nic mnie nie obchodziło. Miałem tylko wykonać rozkazy, reszta była rzeczą sądu.

— Czy prefekt Lépine powiedział panu, dlaczego trzeba w ciągu 24 godzin koniecznie znaleźć oskarżyciela?

— Nie. Sądziłem, że chciał przez szybkie działanie zapobiedz rozszerzeniu się wiadomości na giełdzie.

— Gaudrion był bankierem. Pan wiedziałeś, że w taki sposób Gaudrion posiadał tajemnicę, z której mógł wyciągnąć ogromne korzyści w swoich spekulacyach giełdowych. Czy to nie obudziło w panu skrupułów?

— Nie troszczyłem się o to, wykonywałem tylko rozkazy.

Wreszcie Durand zapewnił słowem honoru, że swojego stanowiska nie nadużył do spekulacyj giełdowych i że nikomu nie wspomniał o mającem nastąpić uwięzieniu Rochetta.

Następnie składał zeznania prokurator Monier, który oświadczył, że od r. 1907 wniesiono przeciwko Rochettowi cały szereg doniesień karnych, które jednakże, jego zdaniem, posiadały cechę zemsty konkurencyjnej. Mimo to zarządził zbadanie kopalni „Nerwa" przez inżyniera górniczego Lecernu. Orzeczenie to znawcy sądowego było dla Rochetta korzystne. Wszystkie dochodzenia przeciwko Rochettowi od r. 1907 do 1908 pozostały bez wyniku.

Prefekt policyi kilka razy podnosił za pośrednictwem Duranda potrzebę wystąpienia sądowego przeciwko Rochettowi, jednakże Monier odpowiadał, że na podstawie nieokreślonych denuncyacyj nie może wdrożyć postępowania karnego. Wreszcie 20 marca 1909 r. przyszedł Durand i powiedział, że ma oskarżyciela nazwiskiem Picherau. Wkrótce po tej wizycie przysłał Picherau prokuratorowi swój bilet z napisem: „Sprawa Rochetta". I rzeczywiście w godzinę później powstała sprawa Rochetta.

Jak widać z przebiegu posiedzenia parlamentarnej komisyi śledczej, Durand podnosił zawsze z naciskiem, że był tylko wykonawcą rozkazów i że reszta należała do sądu. Prokurator natomiast podnosił, że nie widział powodu do wystąpienia przeciwko Rochettowi i że dopiero wniesienie skargi przez Picherau, podstawionego przez policyę, stworzyło sprawę Rochetta.

Durand wyszedł obronną ręką, powołując się na rozkazy otrzymane od Lépine'a. Z czyjego ramienia działał Lépine? Z rewelacyj „Matina" wynika, że Lépine otrzymał rozkaz od ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Clemenceau. Tę sprawę ma wyjaśnić komisya parlamentarna. Nawet gdyby Lépine i Durand postąpili w tej sprawie nielegalnie, początku jej szukać należy w ministeryum spraw wewnętrznych.

I z tego powodu sprawa Rochette'a może stać się skandalem politycznym.

Jak wiadomo, Clemenceau zaprzeczył wszelkiej styczności z tą sprawą.

TELEGRAMY

z dnia 22 lipca.

O ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisyę socyalno-polityczną zwołano na środę 27 b. m. przed południem. Komisya zamierza odbywać posiedzenia tak długo, aż ukończy narady nad częścią drugą przedłożenia dotyczącą ubezpieczenia chorych, co nastąpi prawdopodobnie 30 b. m.

Sejm węgierski

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary polemizował z wywodami hr. Apponyi'ego i Batthyanyi'ego, oświadczając, że twierdzenia o nadużyciach wyborczych były mocno przesadzone, że zresztą kompetentnem forum dla osądzenia tych zażaleń jest nie sejm, lecz trybunał wyborczy. — Zapewnił, że zamiarem jego jest także rozwiązanie kwestyi narodowościowej. Wogóle mówca pragnie pokoju, nie lęka się jednak także walki, gdyby go do niej zmuszono. W sprawie reformy wyborczej jest osobiście zwolennikiem najliberalniejszych zasad w tej kwestyi.

Dyskusyę zamknięto, a po przemowach referenta komisyi adresowej posła Langa i hr. Apponyi'ego obrady przerwano.

Przed strejkiem kolejowym we Francyi.

Paryż. Minister wojny wydał do 5 pułku pionierów rozkaz, aby był gotowy na wypadek strejku kolejowego. Oddział tego pułku w Wersalu otrzymał już bliższe wskazówki. Tutejsza służba upaństwowionej kolei zachodniej odbyła zgromadzenie, na którem reprezentanci syndykatu wezwali personal do cierpliwości i do czekania na sygnał komitetu strejkowego. Najważniejszem jest, by wszyscy równocześnie strejk rozpoczęli. Uchwalono rezolucyę z groźbą przeciw chwiejnym żywiołom.

Generalny komitet strejkowy ogólnego związku robotnicznego zwołał na dziś wieczór zgromadzenie w sprawie strejku generalnego.

Zakończenie strejku kolejowego w Anglii.

Newcastle. Strejk kolejowy zakończył się. Propozycye Towarzystw kolejowych zostały przyjęte i praca podjęta.

Z powodu strejku kolejowego wstrzymała ruch wielka liczba zakładów przerabiających żelazo i stal w Middelsborough częścią z braku materyału palnego, częścią z powodu braku surowca. 5000 robotników jest bez zajęcia i przeciąga ulicami. Naładowywanie węgla na okręty ustało w zupełności.

Katastrofa podczas ćwiczeń wojskowych.

Fort Monroe (Virginia). Podczas ćwiczeń w strzelaniu czterech bateryj artyleryi został zamek działa wyrzucony w tył. Dziesięciu żołnierzy zginęło, dwaj odnieśli ciężkie rany, pięciu lekkie.

Rozruchy w Persyi.

Teheran. W Samadan wybuchły poważne rozruchy.

Cholera w Konstantynopolu.

Konstantynopol. „Tanin" potwierdza, że w lazarecie Kawak nad Bosforem stwierdzono śmiertelny wypadek cholery.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy i pokostników w Krakowie. Majstrowie widząc, że nawet i aresztowania robotników na podstawie fałszywych doniesień skutku nie odnoszą, a robotnicy zostają zaraz uwolnieni, chwytają się prowokacyi, nasyłając ludzi podstawionych, aby ci innymi sposobami starali się wyczerpać cierpliwość strejkujących. I tak majstrowie w bezczelny sposób przychodzą pod Związek i zaczynają polemikę o strejku, chcąc dowieść, że się robotników nie boją, bo mają broń przy sobie, a umowy nie podpiszą, bo robotników wszystkich zaaresztują. Niejaki Szefer, podobno jakiś majster, opowiadał, że nawet tutejszych malarzy do granicy rosyjskiej odstawią i powywieszają. Albo, gdy jeden lub dwóch robotników idzie sobie spokojnie, podchodzi do nich łamistrejk Zatloukal i wywołuje „polskie świnie, ja was wystrzelam!" Na to policya nie zwraca uwagi, ale gdy robotnik się oburzy i da nauczkę takiemu drabowi, to policya zamiast przymknąć takiego prowokatora, aresztuje oburzonego słusznie robotnika.

Strejk kolejowy w Anglii, o którym od wczoraj donoszą telegramy, wybuchł zupełnie niespodzianie w poniedziałek wieczór. Początek dali szyberzy na stacyi Gateshead kolei północnej, a następnego dnia przyłączył się cały personal razem z maszynistami i personal kolei elektrycznej. Ogółem strejkuje 8000 ludzi, a spodziewają się że w najbliższych dniach strejk obejmie do 25.000 ludzi. Zarząd kolejowy usiłuje utrzymać ruch bodaj między stacyami York i Berwick, skąd prowadzi główna linia do Szkocyi.

Pierwszy dzień strejku dał się w Newcastle dotkliwie odczuć. Stąd wywozi się ogromne masy węgla do całej Anglii, a przerwanie wywozu odbija się na całym przemyśle. Przyczyna strejku leży w tem, że zarząd kolejowy nie uznaje orzeczeń ustanowionej w r. 1906 rady dla załatwiania sporów między personalem a zarządami kolei. Bezpośrednią przyczyną jest wydalenie ze służby jednego zwrotniczego, z którym cały ogół się zsolidaryzował.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność tow. murarze!** We wtorek dnia 26 b. m. o godz. 6½ wieczór odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5, I piętro) poufne zgromadzenie murarzy w sprawach nader ważnych, na które wszystkich towarzyszów murarzy zaprasza Zarząd.

* **Posiedzenie Zarządu grupy murarzy** odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczór w Związku Stow. rob. (Zwierzyniecka 10), na które wszystkich członków Zarządu zaprasza się.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic tytoniowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego wielka zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Powrót z pochodniami i lampionami.

* **Wielką wycieczkę do Skały Kmity,** połączoną z zabawą taneczną, urządza krakowska grupa Centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w niedzielę dnia 24 lipca b. r. Program nader urozmaicony ogłoszony afiszami. Cena włącznie z biletem kolejowym tam i z powrotem 1·20 K. Odjazd z Krakowa o godz. 2·55.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

Morele

piękne, wybierane, z własnego ogrodu I. jakości K 4·70, II. jakości K 4·—. Gruszki, jabłka (papierówki) K 3·20, w 5 klg. koszykach wysyła za zaliczką opłatnie **N. Riesal, Zaleszczyki N. 3.**

Miód patoka lipcowy

czysty i prawdziwy, pod gwarancyą, deserowy kuracyjny, 5 klgr. puszka 7 kor., opłacono wysyła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

Morele (Aprykozy)

codziennie świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką, I.) 5 kor., II.) 4·40 kor., **S. Falik, Zaleszczyki 8.**

Pokój i kuchnia

do wynajęcia przez wakacye, lub stale w Bronowicach Małych. Wiadomość u budnika kolejowego na stacyi w Łobzowie.

Młody drób

z r. 1910

z gwarancyą, że dojdzie żywy do każdej stacyi

7 dużych tłustych kur . . za K 6·—
4 „ „ kaczek „ „ 6·20
3 „ „ gęsi . . „ „ 10·—

za zaliczką franko dostarcza

S. ELLENBERG, Skałat 18.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie **do nabycia** w aptekach i drogueryach.

SUDOL

przeciw poceniu się nóg i rąk.

Środek całkiem pewny.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. Bartmański i Ska

w Krakowie, Grodzka 22.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

urządzenia wodociągowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popołudniu w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

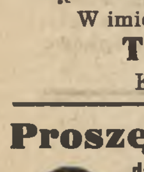
Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 r. do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

T. Stryjeński

Kierownik budowy.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **3000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

W BRÜX Nr. 1578 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K. 5, 3 sztuki K. 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K. 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K. 8·40. **Co nie wygodne, zamienia się lub zwrot pieniędzy.**



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Główna wygrana franków 400.000, 200.000

i liczne znaczniejsze wygrane nastręczają

Państwowe 400 frank. losy tureckie.

Najbliższe ciągnienie już 1 sierpnia z główną wygraną 400.000 franków.

Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki w ratach miesięcznych	po K. 7·50,	8·—, 10·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych	po K. 15·—,	16·—, 20·—
5 losów tureckich w ratach miesięczn.	po K. 38·—,	40·—, 50·—

Najtańsze obliczenie według każdorazowego kursu dziennego i natychmiastowe prawo do wygranej na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie przekazem pocztowym. — Na życzenie może pierwsza rata przez zaliczkę być pobraną.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe. Dobra prowizya.

BARDZO RZADKA SPOSOBNOŚĆ!!!

Fabryka po katastrofie elementarnej powierzyła mi do bezpośredniej sprzedaży ocalony towar wiele tysięcy sztuk wspaniałych ciężkich

Koców flanelowych

o pięknych najnowszych wzorach w modnych kolorach. Koce te mają zupełnie nieznaczne, ledwo dostrzegalne plamy z wody. Nadają się dla każdego gospodarstwa domowego, do przykrycia łóżek i osób są nader delikatne, ciepłe i mocne. Długość około 190 cm., szerokość 135 cm. Przesyłka za zaliczką. — 3 sztuki wspaniałych, bardzo delikatnych koców flanelowych za 9 koron, we wszystkich modnych kolorach i wzorach, 4 szt. koców gospodarskich 10 kor.

Otto Bekera, c. k. em. Resp. Straży Skarb. Nachod

(Czechy).

Skorowidz handlowo-przemysłowy

miasta Krakowa i okolicy

wyjdzie z druku z końcem lipca 1910 r.

Zamówienia na takowy przyjmuje:

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia“, Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

ZAKŁAD

malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego

w Krakowie, ul. Sienna 14

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, pokojowe i kościelne. Wykonanie staranne. Ceny bardzo przystępne.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

żelazne balustrady, kraty,
ślusarskie,
stolarskie, podłogi heblowane, posadzki dębowe,
szklarskie,
pokostnicze i malarskie.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

T. Stryjeński

Kierownik budowy.

Do wynajęcia

częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4-ch morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII): **Wielki Kraków, 20 minut od Rynku.**

Powyżej określone budynki nadają się na:

Zakłady lecznicze
„ wychowawcze
„ gospodarcze
mieszkania prywatne i robotnicze
fabryki
remizy dorożkarskie
auto-garage
etc. etc. etc.

Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz, wypożyczalnia książek plac W. W. Świętych 8.**

Uwaga: W budynku znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

Wielką

jest niespodzianką jeżeli podarki dla swoich najbliższych z mojej firmy sprowadzicie i w tym celu kartką korespondencyjną mojego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie zażądacie. **C. k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592, Czechy.**

Morele Zaleszczyckie

przewyborne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką K 4·50 Maimann, Zaleszczyki 5

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające a mianowicie:

posadzki szteingutowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 popołudniu w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 Kor. oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 r. do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

W imieniu Komitetu budowy:

T. Stryjeński

Kierownik budowy.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer yach. — Cenniki na żądanie franko.

AWIATOR przed WZLOTEM

pije

AMER PICON

Lód, Likwor, Woda.

Wzmagające, orzeźwiające. Na porcye tylko

w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45

JANA MICHALIKA.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy

„Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Piękne i stałe dochody

zapewnia każdemu bez względu na płeć, wiek i oddalenie

jedynie **„SAMOPOMOC“** jedynie

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych - - - - - - WE LWOWIE, ULICA ZYGMUNTOWSKA 9.

Żądajcie wyjaśnień! Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

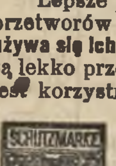
1090



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników** używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6

w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).